

Czar starych przewodników turystycznych

Wybierając się na wakacje czy w weekendową krótką podróż każdy z nas chce zasięgnąć języka o miejscu, do którego się udaje. Sprawdzamy najczęściej w Internecie ceny, wygodę hotelu, odległość od obiektów wypoczynkowych czy takich do zwiedzania. Internet wydaje nam się być centrum informacji, co nie jest bez racji.

Księgarnie i punkty informacji turystycznej pełne są w dalszym ciągu przewodników w formie książki. Wciąż powstają nowe opracowania, coraz atrakcyjniejsze dla czytelników dorosłych i tych całkiem młodych.

Kiedyś moi znajomi wybrali się na wycieczkę. Jakież było ich zdumienie, kiedy poruszając się z przewodnikiem w rękę nie odnaleźli podanych tam miejsc. Lata mijają, otaczający nas świat się zmienia, wraz z nim znikają pewne atrakcyjne punkty a w ich miejsce pojawiają się nowe. Skoro informacje tak szybko się dezaktualizują powstaje zatem pytanie czy jest sens tworzenia nowych przewodników? Czy w dobie rozwoju techniki przewodniki kartkowe są jeszcze komuś potrzebne? Czy spełniają jakąś rolę, kiedy nawet mapy mamy w telefonie a nawigator zaprowadzi nas na miejsce?!

Ponieważ rozpoczęło się lato i sezon turystyczny wybuchł pełnią słonecznej gotowości do wielkich podróży, postanowiliśmy przyjrzeć się bliżej przewodnikom po naszym, skromnym w atrakcje turystyczne, mieście. Jakie historie skrywać one mogą?

Często w domach walają się stare informatory podające nieaktualne informacje dlatego rzucane są głęboko w kąt, skazane na zapomnienie. Owszem, nie wskażą gdzie można wynająć pokój czy dobrze zjeść, ale pokażą nam, gdzie to było możliwe kilka lub nawet kilkadziesiąt lat wcześniej lub przekażą informacje dotyczące zabytków, które już gdzieś zaginęły w natłoku informacji a przetrwały w tych najstarszych przewodnikach.

W Dziale Wiedzy o Regionie Miejskiej Biblioteki Publicznej można odnaleźć kilka przewodników-informatorów po naszym mieście i okolicach. I mimo, że zawierają podobne informacje, to autorzy każdego z nich chcieli dotrzeć do jak największej liczby osób, w sposób jak najatrakcyjniejszy.

Najstarszy wygląda niepozornie. Tak, jak czasy w których powstał. Malutka, kilkunastostronicowa książeczka wydana została w czerwcu 1961 roku nakładem Okręgowej Komisji Krajoznawczej Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Lublinie. Autorem tekstu i opracowania był Henryk Szydłowski. Czarno-biały przewodnik, teraz już pożółkły, ma przecież już 60 lat! Na okładce króluje biała wieża, brama wjazdowa, rycina pałacu Radziwiłłów i mapka starej części miasta.

Autor zebrał najważniejsze informacje i podał czytelnikowi w pigułce, krótkie wiadomości, ale napisane językiem lekkim, sprawnym, pamiętającym jeszcze przedwojenne wzorce dbałości o język pisany. W podzielonym na części przewodniku znajdziemy więc historię miasta od początków istnienia, poprzez władanie Radziwiłłów aż po II wojnę światową. W drugiej części autor zabiera nas na zwiedzanie miasta począwszy od centrum czyli rynku. Dalej opisane są zabytki tj. pozostałości po pałacu, kościoły, szpital miejski, który pierwotnie pełnił funkcję sierocińca, słynne liceum, niegdyś Akademia Bialska. Możemy znaleźć tu także opisanie ważniejszych zabytków powiatu bialskiego znajdujące się w Dokudowie, Ortelu, Studziance i innych miejscowościach. Są to króciutkie informacje, hasłowe, bez zbędnych wiadomości. Na to tylko pozwalał niewielki format tego wydawnictwa.

Interesującym dla czytelnika i badacza regionu jest rozdział poświęcony nowym budowlom, w którym autor podkreśla, jak wiele budowli powstało w okresie istnienia Polski Ludowej. Lata 60-te to pochwała ustroju ówczesnie panującego. Typowe dla tego okresu manifestowanie wspaniałego rozwoju Polski Ludowej nie są gołosłowne. Polska rzeczywiście podnosiła się z ruin w niemal każdej dziedzinie. Dla naszego miasta lata 60-70 to najlepsze lata pod względem rozbudowy infrastruktury osiedlowej i kulturalnej.

W ciągu tych kilkunastu lat powstała wielka infrastruktura przemysłowa i mieszkaniowa. Przy nowo budowanych zakładach pracy wznosiły się spółdzielcze osiedla mieszkaniowe dla pracowników. Obok nich budowano szkoły, przedszkola, przychodnie medyczne, centra handlowe. Rangi miastu nadawało wybudowanie nowego szpitala a także Domu Partii. To wszystko sprawiało, że do miasta przybywało coraz więcej mieszkańców. Biała Podlaska przeżywała pełen rozkwit. Do współczesnych czasów niewiele zakładów produkcyjnych pozostało. Dzięki temu przewodnikowi możemy sobie w pełni uświadomić jak Biała Podlaska bardzo zmieniła się na przestrzeni lat.

Przewodnik wróżył miastu pomyślny rozwój na dalsze lata. Sugerował, że atrakcyjny układ urbanistyczny miasta, zieleń w parku, zabytki oraz istniejące zakłady przemysłowe i handlowo-usługowe stwarzają warunki by Biała stała się „jednym z ładniejszych miast na Podlasiu”.

Czy zatem warto jest trzymać w domu stare przewodniki? Warto! Po pierwsze są miłym wspomnieniem, często pamiątkiem, ale przede wszystkim są kopalnią wiedzy o przeszłości regionu.
